

W

Krakowie lubimy czasem kojarzyć ze sobą różne zaskakujące miejsca. Dajmy na to: lokal przy ul. Karmelickiej 53, pewne mieszkanie przy Straszewskiego, legendarną Jamę Michalika oraz Dom Łaskiego przy zamiejskiej, jak niektórym się wydaje, Willi Decjusza.

Co łączy te wszystkie adresy?

Romanse kultur czyli Dagny Juel i Stanisław Przybyszewski, a ostatnio literacka wymiana między pisarzami z mniej lub bardziej odległych krajów, tłumaczami biegle radzącymi sobie z tym, co w kulturze nieprzekładalne i nieprzystawalne.

PRZYBYSZEWSCY PRZY STRASZEWSKIEGO, PÓŹNIEJ PRZY KARMEŁICKIEJ MIESZKALI. A W JAMIE MICHALIKA, CÓŻ MOGLI TAM ROBIĆ? PROWADZILI NOCNE DYSKUSJE.

TAK JAK ICH DZISIEJSI NASTĘPCY W KUCHNI DOMU ŁASKIEGO. PISARZE Z NORWEGII, NIEMIEC, UKRAINY, BIAŁORUSI I OCZYWIŚCIE Z POLSKI, KTÓRZY OD KILKUNASTU LAT ZJEŹDŻAJĄ DO KRAKOWA, MIESZKAJĄ TU I PRACUJĄ PRZEZ KILKA MIESIĘCY, CO POWODUJE POWSTAWANIE CAŁKIEM NOWYCH KULTUROWYCH I LITERACKICH KONSTELACJI.

Nieprzypadkowo ostatni projekt tych kilkumiesięcznych pobytów twórczych nazwaliśmy imieniem Dagny. Ta niezwykła i kontrowersyjna postać norweskiej pisarki i tłumaczki doskonale oddaje skomplikowany charakter dialogu międzykulturowego. Bogactwo i różnorodność, niejednoznaczność i wielowarstwowość tego dialogu można odnaleźć w tekstach uczestników projektu, które powstawały w ostatnich latach w Krakowie i których część prezentujemy w antologii „Podróż na północ”.

1



TĘ BROSZURĘ POŚWIĘCAMY DAGNY, W CAŁEJ SYMBOLICZNEJ ZŁOŻONOŚCI PEWNEGO MITU O KOBIETACH JAKO „WENACH, BÓSTWACH, MUZACH I NATCHNIENIACH” (CYTUJĄC MARIUSZA SIENIEWICZA). DO ZDJĘĆ POZUJĄ MIĘDZY INNYMI PISARKI BIORĄCE UDZIAŁ W PROJEKCIE, KTÓRE SESJĘ ZDJĘCIOWĄ O DAGNY W JEJ DAWNYM KRAKOWSKIM MIESZKANIU UZUPEŁNIAJĄ WŁASNymi REFLEKSJAMI O PISANIU. PRZYWOŁUJEMY TEŻ SUROWY GŁOS „EKS-MĘŻOWSKI” STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. CHCEMY POKAZAĆ, ŻE RELACJE MIĘDZYKULTUROWE, MIĘDZYPŁCIOWE, MIĘDZYŁUDZKIE, TO DLA LITERATURY TEMAT, KTÓRY BĘDZIE NAS ZAWSZE CIEKAWIŁ.

Dwa lata wypełnione twórczymi pobytami w Domu Łaskiego, formalnymi i nieformalnymi spotkaniami podczas wieczorów autorskich w Krakowie, wspólnymi literackimi wyprawami do Berlina, Stavanger czy Lwowa, wreszcie wieńczące program V Krakowskie Dni Literatury pod nazwą „Dagny – romans kultur” to kontynuacja tradycji twórczej wymiany między autorami piszącymi w różnych językach ciągle tę samą literaturę, w której zacierają się granice między przeszłością i teraźniejszością, rzeczywistością i fantazją, tym, co obce i tym, co znajome.

**RENATA SEREDNICKA
MARCIN WILK**

WE SOMETIMES LIKE TO MAKE TIES BETWEEN VARIOUS UNEXPECTED PLACES IN KRAKOW. FOR EXAMPLE: A BUILDING AT KARMEŁICKA STREET 53, A CERTAIN APARTMENT ON STRASZEWSKIEGO STREET, THE LEGENDARY JAMA MICHALIKA CAFE, AND THE ŁASKI HOUSE BY THE SUBURBIAN, AS SOME SAY IT, VILLA DECIUS. WHAT LINKS ALL THESE ADDRESSES? A CROSS-CULTURAL ROMANCE BETWEEN DAGNY JUEL AND STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI, AND MORE RECENTLY, A LITERARY EXCHANGE BETWEEN WRITERS FROM MORE OR LESS REMOTE COUNTRIES, TRANSLATORS MORE OR LESS FLUENTLY DEALING WITH WHAT IS UNTRANSLATABLE AND IRREPLACEABLE IN CULTURE.

The Przybyszewskis first lived on Straszewskiego, then on Karmelicka. And at Jama Michalika, what went on there? Nighttime discussions. Just like their contemporary successors in the kitchen of the Łaski House. Writers from Norway, Germany, Ukraine, Belarus, and Poland, of course, who have been arriving in Krakow for upwards of a dozen years now, living and working here for a few months, creating some entirely new cultural and literary constellations.

IT IS NOT BY ACCIDENT THAT WE GAVE DAGNY'S NAME TO THE LAST PROJECT OF THESE SEVERAL-MONTH RESIDENCIES. THIS EXTRAORDINARY AND CONTROVERSIAL NORWEGIAN WRITER AND TRANSLATOR SPLENDIDLY RENDERS THE COMPLEX NATURE OF INTERCULTURAL DIALOGUE. THE RICHNESS AND DIVERSITY, THE AMBIGUITY AND MULTIPLE FACETS OF THIS DIALOGUE CAN BE FOUND IN THE TEXTS OF THE PROJECT PARTICIPANTS, WHICH WERE WRITTEN IN RECENT YEARS IN KRAKOW, AND PART OF WHICH WE ARE PRESENTING IN THE TRAVELLING NORTH ANTHOLOGY.

We're dedicating this brochure to Dagny, in all the symbolic complexity of a certain myth about women as "charms, goddesses, muses and inspirations" (to quote Mariusz Sieniewicz). Among those posing for the photographs are the writers taking part in the project; they have supplemented the photo session on Dagny in her old Krakow apartment with their own thoughts on writing. We also summon up the voice of the harsh ex-husband, Stanisław Przybyszewski. We seek to show an intercultural, inter-gender, inter-personal relationship – a big topic in literature – that will never cease to fascinate people.

TWO YEARS FILLED WITH CREATIVE RESIDENCIES AT THE ŁASKI HOUSE, FORMAL AND INFORMAL MEETINGS DURING READINGS IN KRAKOW, JOINT LITERARY EXCURSIONS TO BERLIN, STAVANGER, AND LVIV, AND THE CROWNING PROGRAM OF THE 5TH KRAKOW LITERATURE DAYS, ENTITLED "DAGNY – A SEDUCTION BETWEEN CULTURES" ALL CONTINUE THE TRADITION OF CREATIVE EXCHANGE BETWEEN AUTHORS WRITING THE SAME LITERATURE IN VARIOUS LANGUAGES, WHERE THE BORDERS ARE EFFACED BETWEEN THE PAST AND THE PRESENT, REALITY AND FANTASY, THE FOREIGN AND THE FAMILIAR.

**RENATA SEREDNICKA
MARCIN WILK**

Trudno się dziwić tragedii, do której doszło w Tyflis. Niezrównoważony młodzieniec zakochany nieszczęśliwie w Dagny – i kto wie, czy nie bardziej w swoim Mistrzu – zabił kobietę, która była jedynie wytworem zbiorowej wyobraźni. W pierwszych miesiącach pobytu w Berlinie Dagny Juel z pewnością starała się wykreować na kobietę fatalną, z biegiem lat jednak ta przybrana rola zaczęła jej coraz bardziej ciążyć. Dagny zatraciła kontrolę nad legendą, która zaczęła żyć własnym życiem. Portret zachowany we wspomnieniach jej współczesnych ma czasem niewiele wspólnego z tym, kim była naprawdę. Uważne prześledzenie biografii Dagny Przybyszewskiej pozwala zakwestionować wiele mitów powstałych wokół jej osoby. Okazać się więc może, że wcale nie była wyemancypowaną młodą kobietą świadomą własnej wartości. Jej rola femme fatale była najprawdopodobniej wystudiowanym wizerunkiem, który starała się narzucić sobie i innym. Z biegiem lat ta niewygodna poza przestała bawić, a zaczęła doskwierać, lecz nie można już jej było porzucić. Płacąc w gruzińskim hotelu za błędy młodości, Dagny Przybyszewska na zawsze przeszła do historii jako wyemancypowana femme fatale spod znaku berlińskiego „Czarnego Prosiaka”. Tragiczna śmierć jeszcze umocniła tę legendę, dając Zofii Nałkowskiej powód do zanotowania w dzienniku następujących słów: „**ONA JEST TAK WYKWINTNIE PIĘKNA, TAKA KRÓLEWSKA, NIEDOŚCIGNIONA. SZCZĘŚLIWA, ŻE TAK WCZEŚNIE UMARŁA. POZOSTAWIŁA WSRÓD MĄDRYCH, ARTYSTYCZNYCH LUDZI PRZEPIĘKNE KRYSZTAŁOWE WSPOMNIENIE, JAK POEMAT**”.

Źródło: **Aleksandra Sawicka**, Dagny Juel Przybyszewska. Fakty i legendy, Gdańsk 2006. (rozdział Wyemancypowana femme fatale spod Czarnego Prosiaka)

It is hard to be surprised by the tragedy that occurred in Tiflis. The unbalanced young man, unhappily enamoured with Dagny – and who can say, perhaps more so with his Maestro – killed a woman who was no more than a product of the collective imagination. In the first months of her stay in Berlin, Dagny Juel doubtless tried to make a femme fatale of herself, but over time her chosen role began to weigh her down. Dagny lost control over her own legend, which had started to lead its own life. The portrait of her that remained in the memories of her contemporaries sometimes has little in common with who she truly was. Carefully tracing the biography of Dagny Przybyszewska allows us to question many myths that were created around her. It may even turn out that she was not at all an emancipated young woman conscious of her own value. Her role as a femme fatale was probably a studied image she tried to impose upon herself and others. Over the years this uncomfortable pose ceased to amuse her and grew burdensome, but she could no longer abandon it. Paying in a Georgian hotel for the mistakes of her youth, Dagny Przybyszewska went down in history as an emancipated femme fatale tied to Berlin's "Zum Schwarzen Ferkel" [Black Piglet]. Her tragic death only solidified her legend, giving Zofia Nałkowska cause to write the following words in her diary: **"SHE IS SO SUPERBLY BEAUTIFUL, SO REGAL AND UNRIVALLED. SHE IS LUCKY SHE DIED SO YOUNG. SHE LEFT GORGEOUS, CRYSTAL MEMORIES AMONG THE WISE AND ARTISTIC, LIKE AN EPIC POEM."**

Source: **Aleksandra Sawicka**, Dagny Juel Przybyszewska. Fakty i legendy [Dagny Juel Przybyszewska. Facts and Legends], Gdańsk 2006. (from the chapter: Wyemancypowana femme fatale spod Czarnego Prosiaka [The Emancipated Femme Fatale from the Black Piglet])

MUZA I POSTMAŁŻEŃSKI PASZKWIL

W 1913 roku Franz Jung, niemiecki pisarz dwadzieścia lat młodszy od Przybyszewskiego (więc na pewno nie mógł znać jego pierwszej żony) opublikował w „Die Aktion” subtelną, aluzyjną i mocno panegiryczną impresję literacką poświęconą życiu Dagny Przybyszewskiej, w której piękną Norweżkę przedstawia jako postać niezwykłą, inspiratorkę twórczości dwóch wielkich artystów (Strindberga i Przybyszewskiego, choć w tekście nie padają nazwiska), kobietę wyzwoloną, „która poświęciła swą krew dla nas wszystkich”.

Replika Przybyszewskiego, ogłoszona w tymże piśmie (Odpowiedź na szkic Junga „Dagne” 1913, Nr 15), była jednym z najbardziej napastliwych i niesprawiedliwych wystąpień, atakujących pamięć tragicznie zmarłej żony, która była muzą jego wczesnego, najbardziej płodnego okresu twórczości. Przybyszewski w swym kuriozalnym wystąpieniu zaprzecza oczywistym faktom, m.in. pisząc, że jego prawdziwa droga artystyczna zaczęła się po śmierci Dagny. Cały tekst, a zwłaszcza jego zakończenie, świadczy o tym, że pisany był pod dyktando drugiej żony, Jadwigi primo voto Kasprowiczowej żywiącej traumatyczną nienawiść i zazdrość wobec fascynującego Cienia poprzedniczki. Przytaczam wybrane fragmenty z kilkunastu tekstu, bowiem ich treść otwiera interesujące przestrzenie do dyskusji na temat psycho(pat)ologii małżeńskich relacji i fizjonomii kłamstwa, a przede wszystkim tworzenia mitów, legend i antylegend.

„Nie wiem, co skłoniło pana Junga do tego, by opublikować tak beczelny, rojący się od kłamstw pamflet! [...] Rozumiem bardzo dobrze, że dla wielu namiętych młodzieńców ze Schwabingu ta heroina ponurego skandalu może uchodzić za najwyższy ideał – ale nie dla mnie! [...] Takie Dagny, te tak uwielbiane przez młodzieńca ze Schwabingu ideały, nie strzelają w „sposób dziki i romantyczny” do swych kochanków, jak próbuje w nas wmówić pan Jung: same zostają zastrzelone przez młodzieńców omamionych „wolnymi miłosnymi związkami”. Taki był koniec ponurej i właściwie banalnej historii, z której chciano wyciągnąć w dyletancki sposób jakąś niesłychaną głębię. [...]

I wstrętną insynuacją jest twierdzenie, jakobym wiadomość o śmierci Strindberga przyjął ze śmiechem. Mógłbym się śmiać z kaukaskiego epizodu, a nawet przyjąć go z nieprzyjemnym niesmakiem, ale śmierć Strindberga wstrząsnęła mną! To oburzające, że pan Jung zestawia ze sobą tak różne życiowe wartości! Po jednej stronie potężny geniusz, nawet z ową „demencją” geniuszowi przynależną, po drugiej kobieta, której krew „wyje”, która z rąk jednego do drugiego „przechodzi”... [...]

A więc nie o małą, malutką samiczkę chodziło, kiedy nagle Strindberg zapalał do mnie niepojętą nienawiścią. [...] **DAGNY BYŁA DLA NIEGO MAŁO ZNACZĄCYM EPIZODEM: W JEGO UWAGACH O RÓŻNYCH LUDZIACH, JAKIE PISYWAŁ CODZIENNIE I PRZECHOWYWAŁ W SWOIM „ZIELONYM WOKU”, TYLE MIEJSCA POŚWIĘCIŁ „TĘSKNOTOM, PRAGNIENIOM, KOPNIAKOM” HEROINY PANA JUNGA: „LUBIŁA KROMKI Z MASŁEM I GORAĆE MLEKO”! TAK SILNE BYŁO WRAŻENIE, JAKIE NA NIM WYWARŁA. [...]**

Już dość tych nedoręcznych mitów i legend, jakie kołują w głowach różnych młodzieńców na temat Strindberga, Dagny i mnie. [...] Dagny nie odeszła od nas, ode mnie i od Strindberga, jak o tym pan Jung opowiada... Niesłychana jest ta dziennikarska fantazja! Nic nie znaczyła dla Strindberga, a ja na długo przed jej śmiercią musiałem zamknąć przed nią drzwi mojego domu, choć czyniła żalosne próby, by zdobyć moje serce, które już od dawna należało do innej kobiety, do mojej obecnej żony. [...]

„Dagne” nie odeszła w śmierć żartując, bez pożegnania, czy uśmiechając się, jak chce tego pan Jung (liryczna bzdura)... [...] Nie mogę tego zupełnie zrozumieć, że takie drobne zdarzenie mogło wywołać aż taką sensację, ekstazę i podziw [...]. To już przekroczyło granice literackiego wybryku i lirycznego nonsensu, granice najwyklejszej przyzwoitości. To jest także brutalność wobec mojej drugiej żony, Jadwigi, którą kocham i uwielbiam, a w której domu pan Jung był serdecznie goszczony”.

(Z niemieckiego przełożyła Gabriela Matuszek)

THE MUSE AND POST-MATRIMONIAL LIBEL

In 1913 Franz Jung, a German writer twenty years younger than Przybyszewski (who thus certainly could not have known the latter's first wife) published a subtle, allusive, and powerful panegyric literary impression on the life of Dagny Przybyszewska in “Die Aktion”, in which the beautiful Norwegian was presented as the figure of extraordinary inspiration for the work of two great artists (Strindberg and Przybyszewski, though their names were not mentioned in the text), a liberated woman, “who gave her blood for us all.” Przybyszewski's rejoinder, printed in the same publication (A Response to Jung's Sketch entitled “Dagne” 1913, No. 15), was a most malicious and unjust piece, attacking the memory of his tragically deceased wife, who was the muse for his early and most fertile work. In this curious piece, Przybyszewski denies obvious facts, writing, for example, that his real path as an artist began after Dagny's demise. The entire text, and its conclusion in particular, testifies to the fact that it was dictated from the mouth of his second wife, Jadwiga primo voto Kasprowiczowa, who was suffering traumatic hatred and jealousy toward the fascinating Shadow of her predecessor. I shall quote a few fragments from this several-page text, as its content opens an interesting space for discussion on the psycho(patho)logy of matrimonial relations and the physiognomy of lying, and above all, the creation of myths, legends, and anti-legends.

“I do not know what inclined Mr. Jung to publish such an impudent pamphlet infested with lies! [...] I understand all too well that, for many hot-blooded youths from Schwabing, this heroine of grim scandals might seem the highest of ideals – but not for me! [...] This Dagny, the ideal so adored by the youth of Schwabing, did not strike her lovers in a ‘wild and romantic fashion,’ as Mr. Jung tries to persuade us; the youths, deluded by the charms of ‘free love relations,’ strike up this ideal themselves. And this concludes the dour and, frankly, banal story from which he dilettantishly sought to draw remarkable depth. [...]

It is also a revolting insinuation that I laughed upon hearing the news of Strindberg's death. I could laugh at the episode in the Caucasus, or it could leave an unpleasant aftertaste in my mouth, but Strindberg's death devastated me! It is

appalling that Mr. Jung sees fit to put such different values alongside one another! On the one hand, the mighty genius, even with the ‘dementia’ that befits a genius, and on the other a woman whose blood ‘howls’, who travels from one man's hands to another's... [...]

And so it was not an issue of this tiny, insignificant female when Strindberg suddenly flared up with incomprehensible hatred for me. [...] Dagny was a practically meaningless episode for him: in his notes on various people that he wrote every day and stored in his ‘green sack,’ this was the extent of what he had to say about the heroine of Mr. Jung's ‘longing, yearning, and kicks’: ‘She liked bread with butter and hot milk!’

This was the power of the impression she made on him. [...] Enough already of these preposterous myths and legends that young people dream up about Strindberg, Dagny and myself. [...] **DAGNY DID NOT LEAVE US**, Strindberg and I, as Mr. Jung describes it... Remarkable thing, a journalist's imagination! She meant nothing to Strindberg, and long before her death I had to bar the door of my house to her, though she made some pathetic attempts to conquer my heart, which had long since belonged to another woman – to my present wife. [...]

‘DAGNE’ DID NOT GO TO HER DEATH JOKING, WITHOUT SAYING FAREWELL, OR SMILING, AS MR. JUNG WOULD HAVE IT (LYRICAL NON-SENSE)... [...] I AM INCAPABLE OF FATHOMING HOW SUCH A TINY EVENT COULD PROMPT SUCH A SENSATION, SUCH ECSTASY AND ADMIRATION [...].

THIS HAS NOW GONE BEYOND LITERARY PRANKS AND LYRICAL NONSENSE, BEYOND ORDINARY DECENCY. IT IS ALSO A KIND OF BRUTALITY AGAINST MY SECOND WIFE, JADWIGA, WHOM I LOVE AND ADORE, AND IN WHOSE HOME MR. JUNG HAS BEEN WARMLY RECEIVED.”



AUGUST STRINDBERG MÓWIŁ O DAGNY, ŻE JEST DEMONICZNĄ NISZCZYCIELKĄ. EDVARD MUNCH KOCHAŁ SIĘ W NIEJ PLATONICZNIE CAŁE ŻYCIE, A Z TEJ PRZYJAŹNI CZERPAŁ INSPIRACJE DO SWOJEJ TWÓRCZOŚCI. RZEŹBIŁ JĄ VIGELAND. DAGNY BYŁA MUZĄ NAJWIĘKSZYCH TWÓRCÓW SWOJEJ EPOKI. A JAKIE SĄ MUZY WSPÓŁCZESNYCH PISAREK I POETEK? CO WAS INSPIRUJE? GDZIE SZUKACIE TEMATÓW DO SWOICH PRAC? CZY INSPIRUJĄ WAS LUDZIE Z PRZESZŁOŚCI CZY TEŻ CI, KTÓRZY ŻYJĄ WOKÓŁ WAS?

TA: Wydaje mi się, a przynajmniej mam taką nadzieję, że rola Dagny jako „muzy” opierała się na tym, że była intelektualnym kompanem, kimś równym, ciekawą, uczciwą osobą. Ja sama nie mam żadnej muzy, ale oczywiście inspirują mnie ludzie którzy mnie otaczają; inspiruje mnie ich praca i dyskusje z nimi. Inspiruje mnie ich walka o to, by zbudować swoje życie. Przede wszystkim jednak nie mogłabym pisać bez czytania, bez otwarcia się na sztukę.

AUGUST STRINDBERG ONCE TOLD DAGNY THAT SHE WAS A DEMONIC DESTROYER. EDVARD MUNCH LOVED HER PLATONICALLY FOR ALL HIS LIFE, AND TOOK INSPIRATION FROM THE FRIENDSHIP FOR HIS WORK. VIGELAND SCULPTED HER. DAGNY WAS THE MUSE OF SOME OF THE GREATEST ARTISTS OF HER EPOCH. WHAT/WHO ARE THE MUSES OF CONTEMPORARY WRITERS AND POETS? WHAT INSPIRES YOU? WHERE DO YOU FIND THE SUBJECTS OF YOUR WORK? ARE YOU INSPIRED BY PEOPLE FROM THE PAST, OR BY THOSE WHO LIVE AROUND YOU?

TA: I guess, at least I hope, that Dagny’s role as this “muse” was based upon her role as an intellectual companion, an equal, interesting person with integrity. I have no muse, but I of course get inspired by people around me; by their work, discussions we have. I am inspired by people’s struggle to build their lives. But most important: I could never write without reading, without the influence of arts.



UTARŁO SIĘ, ŻE LITERAT MUSI BYĆ NIESZCZĘŚLIWY. SZCZĘŚCIE I ZADOWOLENIE PODOBNO NIE SPRZYJA TWORZENIU. LITERATKI TEŻ POWIELAJĄ TEN MODEL?

LD: Ogólnie mogę stwierdzić, że moja potrzeba ekspresji rośnie, gdy muszę powiedzieć, że coś mnie unieszczęśliwia albo gdy jestem niezadowolona z rzeczy, które mi się zdarzają. Gdy czuję się spełniona, moje pisanie się zmienia. Staje się bardziej powikłane, ale nie umiem ocenić, czy to dobrze czy źle. Czemu jednak pisarze mieliby to odczuwać inaczej niż pisarki?

The saying goes that a male writer has to be unhappy. Happiness and satisfaction allegedly prevent creativeness. Does the same hold TRUE FOR FEMALE writers?

LD: Generally I can say that my need of expression grows when I have the urge to say that something is making me unhappy or that I am unsatisfied with things happening around me. When I feel satisfied, my writing changes. It sort of meanders more but I can't say if this is a good or a bad thing. But why divide in this question between male and female writers?



**EWA
MADEYSKA**

Dagny Przybyszewska była osobą utalentowaną, ale też pełną sprzeczności. Hjalmar Christensen, młody Norweg, z którym była związana przed Przybyszewskim, pisał, że górowała nad większością inteligencją, ale nie przeszkadzało jej to w wyczynianiu głupstw. Fascynowała mężczyzn, ale nie miała do nich szczęścia. Wyobraź sobie, że w Willi Decjusza spotykasz Dagny. O czym chciałabyś z nią porozmawiać, o co zapytałabyś?

EM: ZAPYTAŁABYM: O MĘŻCZYZN. O LITERATURĘ. O MUZYKĘ. O MIŁOŚĆ. O ZAZDROŚĆ. O WSTYD. MOŻE O DZIECI. I DLACZEGO NIGDY NIE NAUCZYŁA SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Dagny Przybyszewska was a talented individual, but full of contradictions. Hjalmar Christensen, a young Norwegian with whom she was involved prior to Przybyszewski, wrote that she towered over most of the intellectuals, but that this did not keep her from fooling around. She fascinated men, but was not lucky with them. Imagine that you meet Dagny at Villa Decius. What would you like to talk about, what would you ask her?

EM: I WOULD ASK: ABOUT MEN. ABOUT LITERATURE. ABOUT MUSIC. ABOUT LOVE. ABOUT JEALOUSY. ABOUT SHAME. MAYBE ABOUT CHILDREN. AND ABOUT WHY SHE NEVER LEARNED TO SPEAK POLISH.





**ANJA
TUCKERMANN**

MOJA NAJWAŻNIEJSZA KSIĄŻKA...

AT: Nie ma jednej takiej książki. W każdym okresie mojego życia książki odgrywały ważną rolę i tak jest po dziś dzień. Jestem w nieustannej podróży poznawczej. Ważne spotkania stanowią dla mnie m.in. książki takich autorów jak: Adam Zameenzad, Romain Gary, Alfred Döblin, Irmgard Keun, Gabriele Tergit, Karl Emil Franzos, Edgar Hilsenrath, Christian Morgenstern, Rose Ausländer, Erich Kästner, Yasar Kemal, Tove Jansson, bracia Grimm ...

THE BOOK THAT IS **MOST** IMPORTANT TO ME...

AT: There is no one book. At every stage in my life books have played an important role, and so it is today. I am constantly on a lookout journey. Authors who have been important to me are: Adam Zameenzad, Romain Gary, Alfred Döblin, Irmgard Keun, Gabriele Tergit, Karl Emil Franzos, Edgar Hilsenrath, Christian Morgenstern, Rose Ausländer, Erich Kästner, Yasar Kemal, Tove Jansson, the Brothers Grimm ...



DAGNY

ODZYSKUJE SWÓJ PASZPORT I STRZELA DO KOCHANKA

NO I STAŁO SIĘ TO, CZEGO NIE PRZEWIDZIELI PROROCY, A CO OD DAWNA WISIAŁO W POWIETRZU: FACECI MUSZĄ POSUNĄĆ SIĘ ZE SWOIM ŚWIATEM, ZE SWOIM „JA”, „O MNIE” I „DLA MNIE”. ONO PRZESTAŁO PRZEJAWIAĆ SIĘ WYŁĄCZNIE W MĘSKIM RODZAJU. RÓŻNEJ MAŚCI HEMINGWAY’E, LITERACKIE BANDERASY, GONIĄ DZISIAJ W PIĘTKĘ. ICH KLĄTWĄ JEST GENDER, OD KIEDY WYSZŁO NA JAW, ŻE PŁEĆ TO JEDEN Z WYTWORÓW SPOŁECZNEJ, CORAZ CZĘŚCIEJ SZWANKUJĄCEJ I PORDZEWIAŁEJ MACHINY. OKAZAŁO SIĘ RÓWNIEŻ, ŻE TŁUMACZE KOBIECYCH DOŚWIADCZEŃ, PÓŹNE WNUKI TOŁSTOJA, BALZAKA, FLAUBERTA, TO HOCHSZTAPLERZY FREUDOWSKICH KONFABULACJI – INWENCJI STARCZA IM LEDWIE NA POPULARNE CZYTAŁO. I CO NAJGORSZE: KOBIETY ODZYSKUJĄ SWÓJ JĘZYK. NIEKTÓRE OPISUJĄ WIELOWIEKOWE DZIEJE INNEGO, KTÓRY TUŁAŁ SIĘ NICZYM ODYSEUSZ OD KUCHNI, PRZEZ KOŚCIÓŁ, DO SYPIALNI I NA KANAPĘ SALONU. INNE INTERESUJE TERAŹNIEJSZOŚĆ – W MOWIE SPIRALNEJ, INTYMNEJ WZNOŚĄ NOWĄ WIEŻĘ BABEL. NIE ZBURZĄ JEJ STARE PROROCTWA, A KAŻDY GŁOS MA BYĆ WYSŁUCHANY. PORZUĆCIE WIĘC WSZELKĄ NADZIEJĘ, WY, KTÓRYM MARZY SIĘ DAWNY ŚWIAT, GDY „FACET” ZNACZYŁO „PISARZ”, A „KOBIETA” – LEDWIE „MUZA” LUB „GUWERNANTKA”, SKRYCIE ZAPEŁNIAJĄCA STRONICE PAMIĘTNICZKA. TO SKANDAL, ŻE KOBIETY NIE WIDZĄ JUŻ SENSU SWEGO ISTNIENIA W ROLI WEN, BÓSTW, MUZ I NATCHNIEŃ, CICHYCH POWIERNICZEK WZLOTÓW MĘSKIEGO GENIUSZU. GDYBY DZISIAJ PRZYBYSZEWSKI WYKRZYKNAŁ DO KOBIETY:

**„KOCHAM CIĘ JAK
WIELKIE DZIEŁO MEJ**

PRZEZ CIEBIE NA- RODZONEJ DUSZY”

SPOTKAŁOBY GO WZRUSZENIE RAMION. NIEDOSZŁA MUZA NIE ZGŁOSIŁABY CHĘCI, BY GRZAĆ SIĘ W BLASKU SŁAWY PISARZA I DRAPAĆ GO W PIĘTY NICZYM BOHATERKA „MARTWYCH DUSZ” GOGOLA. CÓŻ ZA NIEWDZIĘCZNOŚĆ! MARIA KOMORNICKA CHICHOCE ZZA GROBU, A DAGNY PRZYBYSZEWSKA DOSTAJE DRUGIE ŻYCIE. WSPÓŁCZESNE PISARKI TWORZĄ NOWY ALFABET I PRZEŁAMUJĄ DOMINUJĄCY DYSKURS LITERACKICH TATUŚKÓW I WUJKÓW. TEN ALFABET ROZBIJA RÓWNIEŻ SPOŁECZNE OCZYWISTOŚCI, SCHEMATY I KALKI. MÓWIĄC METAFORYCZNE: KOPCIUSZEK WYUCZYŁ SIĘ NA SZEWCA I NIE POTRZEBUJE JUŻ BUCIKA OFEROWANEGO PRZEZ KSIĘCIA. (ZNAM TAKICH DEFETYSTÓW, KTÓRZY PODEJRZEWAJĄ, ŻE TO SIEDMIOMILOWE BUCIKI, I TYLKO PATRZEĆ, JAK MY, PISZĄCY FACECI, POZBAWIENI MUZ I ICH ŚPIEWU, POZOSTANIEMY DALEKO W TYLE). JAK TWORZYĆ BEZ NIEWIEŚCICH „OCHÓW” I „ACHÓW”? ANO CHYBA TAK, JAKBY PŁEĆ BYŁA WYŁĄCZNIE KOSTIUMEM, A TO ZA CIASNYM, A TO ZA DUŻYM, CHOĆ W OCZACH INNYCH – POZORNIE IDEALNYM. OFIARĄ TEGO POZORU PADŁA DAGNY. JEŚLI KTÓRYŚ Z PISZĄCYCH NIE MOŻE JEDNAK WYTRZYMAĆ BEZ MUZY, POWINIEN SOBIE KUPIĆ CHOMIKA ALBO PAPUŻKĘ I NAUCZYĆ JĄ ROZHISTERYZOWANYCH POCHWAŁ POD SWOIM ADRESEM. ŚWIAT SIĘ KOŃCZY, INNEGO WYJŚCIA NIE WIDZĘ.

MARIUSZ SIENIEWICZ

DAGNY RECLAIMS HER PASSPORT AND FIRES AT HER LOVER

WHAT HAPPENED THE PROPHETS COULDN'T HAVE FORESEEN, THOUGH IT HAD LONG BEEN HANGING IN THE AIR: THE MEN HAD TO MAKE ROOM, WITH THEIR WORLD, WITH THEIR “I,” THEIR “ABOUT ME,” AND “FOR ME.” IT HAD CEASED TO SHOW ITSELF EXCLUSIVELY IN THE MALE GENDER. ALL SORTS OF HEMINGWAYS AND LITERARY BANDERASES ARE CHASING WOMEN'S HEELS. GENDER HAS BEEN THEIR CURSE EVER SINCE IT WAS REVEALED THAT IT IS ONLY A SOCIAL BYPRODUCT OF AN INCREASINGLY DILAPIDATED AND RUSTY MACHINE. IT HAS ALSO TURNED OUT THAT THE REVEALERS OF THE FEMININE EXPERIENCE, THE LATE GRANDSONS OF TOLSTOY, BALZAC, AND FLAUBERT, ARE SWINDLERS PITCHING FREUDIAN CONFABULATIONS – THEIR INVENTIONS ARE SCARCELY BETTER THAN CHEAP DIME-STORE NOVELS. AND WORST OF ALL: WOMEN ARE RECLAIMING THEIR LANGUAGE. SOME DESCRIBE THE AGE-OLD HISTORY OF THE OTHER, WANDERING LIKE ODYSSEUS FROM THE KITCHEN, THOUGH THE CHURCH, TO THE BEDROOM, AND ONTO THE LIVING-ROOM COUCH. OTHERS ARE INTERESTED IN THE PRESENT – IN SPIRALING, INTIMATE SPEECH, THEY BUILD A NEW BABEL TOWER. THEY ARE UNDAUNTED BY THE OLD PROPHECIES, AS NOW EVERY VOICE IS TO BE HEARD. ABANDON ALL HOPE, YOU WHO DREAM OF THE BYGONE WORLD, WHERE “MAN” MEANT “WRITER,” AND “WOMAN” MERELY “MUSE” OR “GOVERNESS,” FURTIVELY SCRIBBLING IN THE PAGES OF HER DIARY. HOW APPALLING THAT WOMEN NO LONGER SEE THE POINT OF THEIR EXISTENCE IN THE ROLE OF CHARMS, GODDESSES, MUSES, AND INSPIRATIONS, THE SILENT CONFIDANTES OF FLIGHTS OF MALE GENIUS. IF TODAY PRZYBYSZEWSKI WERE TO SHOUT TO A WOMAN:

“I LOVE YOU LIKE THE GREAT WORK OF THE SOUL YOU HAVE BORN UNTO ME,”

IT WOULD BE MET WITH A SHRUG OF THE SHOULDERS. THE MUSE-TO-BE WOULD NOT EXPRESS THE DESIRE TO WARM HERSELF IN GLOW OF THE WRITER'S FAME AND SCRATCH HIS HEEL, AS ONCE DID THE HEROINE OF GOGOL'S “DEAD SOULS.” SUCH INGRATITUDE! MARIA KOMORNICKA GIGGLES FROM BEYOND THE GRAVE, WHILE DAGNY PRZYBYSZEWSKA GETS A SECOND LIFE. MODERN WOMEN WRITERS ARE CREATING A NEW ALPHABET, THEY ARE BREAKING THE DOMINANT DISCOURSE OF THEIR LITERARY FOREFATHERS AND FORE-UNCLES. THIS ALPHABET ALSO SHATTERS SOCIAL NORMS, MODELS, AND FORMULAE. METAPHORICALLY SPEAKING: CINDERELLA HAS LEARNED TO BE A SHOE-MAKER, AND NO LONGER NEEDS THE GLASS SLIPPER OFFERED BY THE PRINCE. (I KNOW SUCH DEFEATISTS WHO SUSPECT THAT THESE ARE SEVEN-LEAGUE BOOTS, AND WHO ONLY LOOK ON AS WE GUY WRITERS – DEPRIVED OF THE MUSES AND THEIR SONGS – LAG FAR BEHIND). HOW TO BE CREATIVE WITHOUT THOSE FEMININE “OOHS” AND “AHS”? PERHAPS WE HAVE TO MAKE GENDER NO MORE THAN A COSTUME, ONE THAT MAY BE TOO TIGHT OR TOO LOOSE, BUT WHICH PASSES FOR THE PERFECT FIT IN THE EYES OF OTHERS. DAGNY FELL VICTIM TO THIS ILLUSION. IF A WRITER SIMPLY CANNOT GET BY WITHOUT A MUSE, HOWEVER, HE OUGHT TO BUY HIMSELF A HAMSTER OR A PARAKEET, AND TEACH IT TO SING THE EXTRAVAGANT PRAISES OF HIS TALENT. THE WORLD IS ENDING; I SEE NO OTHER WAY OUT.

MARIUSZ SIENIEWICZ



**RENATA
SEREDNICKA**



DLACZEGO OSTATNIEMU PROJEKTOWI WRITERS IN RESIDENCE NADALIŚMY WŁAŚNIE IMIĘ DAGNY ...

RS: Nikt tak jako ona nie kojarzył nam się jednocześnie z Norwegią (a postanowiliśmy po raz pierwszy zaprosić do udziału w programie młodych autorów norweskich), emocjami, wielokulturowością, tajemnicą północnej duszy, Krakowem, Berlinem, skąd pochodzi wielu naszych byłych i obecnych rezydentów i dokąd jeździmy po literackie inspiracje. I jeszcze dalej można by wymieniać, ale to już przecież wystarczy.

Why we gave Dagny's name to the last writers in residence project ...

RS: There was no one who measured up to her in terms of associations with Norway (we had decided to invite young Norwegian authors to take part in the programme for the first time), emotions, multiculturalism, the mystery of the Northern soul, Krakow, and Berlin, a place where many of our former and present residents are from, and where we go for literary inspiration. I could go on, but I believe that will do.



Ciepło to
 odległość
 światła
 na
 noc,
 z
 ciepłem
 innej
 perspektywy
 nie
 utraciła,
 owszem
 dłużej
 utrzymała

Małgorzata
 Różańska

MAŁGORZATA RÓŻAŃSKA

Po dwóch latach realizacji projektu Dagny...

MR: Mogę powiedzieć, że naprawdę odbyliśmy podróż na północ i odkryliśmy nowe literackie lądy, które w swojej ascetycznej formie, prostocie treści i prawdziwie nordyckiej melancholii znacznie różnią się od znanych nam, swojskich klimatów środkowoeuropejskich. Z takiego zderzenia estetyk zawsze powstaje nowa jakość: czy to w formie wspólnych projektów literackich, czy przyjaźni które zostają na lata.

AFTER TWO YEARS OF CARRYING OUT THE DAGNY PROJECT...

MR: I CAN SAY THAT WE HAVE TRULY TAKEN A JOURNEY NORTHWARD AND HAVE DISCOVERED NEW LITERARY LANDS, WHICH IN THEIR ASCETIC FORM, SIMPLICITY OF CONTENT, AND TRUE NORDIC MELANCHOLY SIGNIFICANTLY DIFFER FROM THE CENTRAL EUROPEAN ATMOSPHERE WE KNOW. A NEW QUALITY ALWAYS EMERGES FROM SUCH A CLASH OF AESTHETICS, WHETHER IN THE FORM OF JOINT LITERARY PROJECTS, OR FRIENDSHIPS THAT REMAIN FOR YEARS.



DAGNY – PROGRAM STYPENDIÓW I WYDARZEŃ LITERACKICH

Uczestnicy, partnerzy i eksperci **DAGNY – PROGRAMME OF SCHOLARSHIPS AND LITERARY EVENTS** Participants, partners and experts

	27	Gabriela Matuszek	
	28	Bohdana Matijas	
Maria Amelie	1	29	Paweł Nadolski
Tina Åmodt	2	30	Robert Ostaszewski
Kateryna Babkina	3	31	Tor Eystein Øverås
Marcin Bałczewski	4	32	Michael Roes
Birgit Bauer	5	33	Agnes Ravatn
Henning Bergsvåg	6	34	Alicja Rosenau
Eirik Bø	7	35	Aleksandra Sawicka
Iryna Chadarenka	8	36	Tom Schulz
Małgorzata Ćwikła	9	37	Mariusz Sieniewicz
Lisa Danulat	10	38	Bohdan Sławiński
Marit Eikemo	11	39	Nils Henrik Smith
Eivind Hofstad Evjemo	12	40	Natalia Snyadanko
Hubert Klimko-Dobrzaniecki	13	41	Katarzyna Sowula
Agnieszka Gadzała	14	42	Juliusz Strachota
Saskia Herklotz	15	43	Anja Tuckermann
Knut Olav Homlong	16	44	Alexander Uszkałow
Marcin Kalisz	17	45	Michael Wildenhain
Marta Kijowska	18	46	Marcin Wilk
Anne Köhler	19	47	Nina Witoszek-Fitzpartick
Dawid Kornaga	20	48	Andreas Volk
Justyna Kowalska	21	49	Michał Zygmunt
Svealena Kutschke	22		
Benjamin Lauterbach	23		
Sabine Leitner	24		
Lisa C. B. Lie	25		
Ewa A. Madeyska	26		